



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Rozmowa Ślązaka z Czechem.

Liczba stron oryginału

8

Liczba plików skanów

8

Liczba plików publikacji

9

Sygnatura/numer zespołu

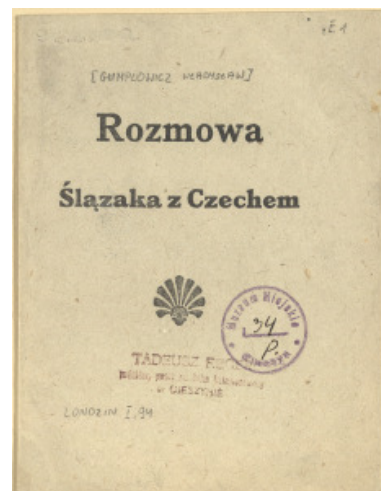
C I 003638

Data wydania oryginału

[1919 sive 1920]

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



[GUMPLONICZ WŁADYSŁAW]

Rozmowa Ślązaka z Czechem



TADEUSZ REGL
redaktor, poseł na Sejm Galicyjski
w CIESZYNIE

LONDZIN I, 94

943 8.08 52

C.0036381



Spotkał się w Boguminie Ślązak z Czechem i taką mieli ze sobą rozmowę:

Czech: Jak budzie u Was plebiscyt, to hlasujcie wszecy na nasz czesku republiku, bo u nas w Czechach je swoboda a demokrace.

Ślązak: Jesi je u Was tako swoboda, to powiedźcie, czemu tela ludzi dzierzycie zawrzytych w harestach? To je swoboda, co? Dyć Wy sie marnego słowa boicie. Człowiek puści pare z, gęby, to go zawierocie jak zbója. Boicie sie o plebiscyt. Prawicie, że u Was demokracya, a czemu u Was nie były jeszcze wolby do sejmu? W Polsce już downo obraduje sejm, wybrany przez wszystkich dorosłych ludzi, chłopów i bai baby. To nejlepsze zaufani do ludu. A Wasz czeski rząd jeszcze fórt boi sie ludu i nie dowo mu swobodnie wybrać do sejmu, a dziure łoce jakimsi zgromadzeniem narodowem. Toż to przeca bai w starej Austrii, co sie chwała Bogu rozpadła, była więk szo wolność!

Czech: To ma swoje szczególne przy czyny. W naszym państwie jest sporo złych

ludzi, którym zupełnej swobody głosowania dać nie można, boby jej nadużyli. Mamy na przykład w naszym państwie aż trzy i pół miliona Niemców, a ci wrogami naszymi zawsze byli i zawsze będą. Gdybyśmy im dali prawo wyborcze do sejmu, pókiśmy ich całkowicie nie upokorzyli, toby to było niebezpieczne. A zatem wolimy im tego prawa nie dać, a rządzić ich przemocą.

Śl a z a k: A to pięknie! Tóż Wy myślicie, że skrzywdzić Niemca, to żodno krzywda. Dziwni z Was ludeczkowie. No, ale jak tak, to czemu do swobodnej wolby nie dopuszczacie Słowioków, co ich je dwa miliony i sześćset tysięcy, a wyście im narzucili swoi panowani? Słowiocy, to przeca żodni Niemcy, żodni downi nieprzociele, to Słowianie jak Wy i my, to najbliżsi bracisz-kowie Wasi i nasi. Dycki twierdzicie, że Czesi i Słowiocy, to jeden noród i samiście się z Czechów przezwali Czechosłowiokami. A co robicie? Na Słowiokach rządzicie pięściom i kijem, przywódców ludu słowackiego zawierocie do haresztu, dzikim panowaniem doprowadziliście ten pocziwy, potulny ludek do rewolucyje, do przelewu krwi. Gdóżby też był taki głupi, żeby uwierzył, że u Was je swoboda i sprawiedliwość?

C z e c h: Kiedy ze Słowiokami, to znów taka osobliwa sprawa. Wśród Słowaków są

żli ludzie, którzy do naszej czesko-słowackiej republiki należeć nie chcą. Taki ksiądz Hlinka, co go ojcem słowackiego ludu nazywają, taki Jehliczka, taki Juryga, taki Dworczak, co się prezydentem republiki słowackiej zowie, to są niebezpieczni złoczyńcy, którzy podburzają lud, aby rządowi czeskiemu wypowiedział posłuszeństwo i utworzył osobną republikę słowacką. Tego przecież niepodobna ścierpieć. Tych warcholów musimy więzić, bo inaczej wszyscyby jechali do Paryża i wciążby tylko płakali przed Francuzami i Anglikami, że my to niby ich lud gnębimy i jeszczeby może z czasem wyprosili zgodę na osobną republikę słowacką i w ten sposób rozbiliby nasze państwo. A wkońcu gotowiby nam oderwać jeszcze i kawał Moraw aż poza Brzeclawę i Napajedło, bo tam niby także lud po słowacku mówi. Więc się musimy bronić, chociażby ogniem i mieczem.

Ślązak: Dziwy się jednak dzieją w tej Waszej wolnej republice ludowej. A jakim prawem przyłączyliście do Waszego państwa te półsztwarta miliona Niemców?

Czech: Prawem historycznem. Wszystkie owe przez Niemców zaludnione powiaty w Czechach, na Morawach i na Śląsku Opawskim należały dawniej do korony świętego Wacława. A spadkobierczynią ko-

rony świętego Wacława jest nasza czesko-słowacka republika. Czy więc mieszkańcy tych powiatów chcą do Czech należeć, czy nie, to całkiem obojętne.

Ślązak: A przeca prezydent Waszej republiki korony na głowie nie nosi, a świętym też bezmála nima. To może aji Słowaczyna do korony świętego Wacława należała?

Czech: Nie.

Ślązak: Tóż jakim prawem przylączyliście Słowaczną do Czech? Przeca ni prawem historycznem?!

Czech: Prawem ludowem. Słowacy, to nasi pobratymcy, mówią językiem do naszego pokrewnym, a więc my powinniśmy nimi rządzić. Jeśli Słowacy nie chcą, to to tylko dowodzi, że są niedojrzali, tembardziej powinniśmy się nimi opiekować.

Ślązak: A jo bych zaś myślał, że prawo ludowe to prowie jest to, że lud sam mo oświadczyć, kany chce patrzyć. A przeca Słowiocy Waszych rządów nie chcą.

Czech: Tak, ale bez Słowaczyny państwo nasze byłoby małe i słabe, a nam trzeba silnego państwa.

Ślązak: Tóż Wom nie idzie o żodne prawo ludowe, jeny a Waszą własną chciwość i pychę. Ale Wom przecież ani Słowaczyny nie było dość, przecaście se i kraj

Rusinów zakarpackich przywłaszczyli. Jakież zaś to było prawo?

Czech: Prawem handlowem. Chodzi o to, żebyśmy bezpośrednio sąsiadowali z Rumunią, aby nam nikt nie mógł przeszkadzać w kupowaniu od Rumunów nafty i zboża.

Ślązak: Tóż fórt wekslujecie ty prawidła, aby dycki wygrać. Jak Wom to pasuje, to prawicie, że prawo historyczne musi rozstrzygać, inszy roz prawo ludowe, ale jakisi opaczne, potem zaś wymyślicie prawo handlowe? I tak rontem. Jak Wom przyjdzie ślinka na jaki kraj na świecie, to hnet ten kraj sie Wom prawnie należy. A gdyby ta Polska zabrała najprzód Śląsk Cieszyński, prawem ludowem, bo tu noród jest polski i dycki nim będzie, potem Morawy prawem historycznem, bo to kiejsi należało do polskiego króla Bolesława Chrobrego, a naostatku całe Czechy prawem handlowem, boby sie nom przydały Wasze kopalnie strzybła i wągło brunatnego i Wasze Karolowe Wary i insze kompiele?

Czech: Toby była okropna krzywda!

Ślązak: Zgoda na to, że zabrać Wom Czechy i Morawy, toby była krzywda. Ale czy na ten spůsob to, że Wasze państwo, co tam mocie na trzynoście i pół miliona mieszkańców, jeny sześć milionów Czechów,

a łostatko, tych siedm i pół miliona, to są sami Niemcy, Słowioy, Węgrzy, Rusini i Polocy, to je wszycko w porządku, to nima żodno krzywda?

Czech: To tak być musi. Koniecznie musi istnieć silne państwo czeskie, jako przeciwwaga przeciw groźnej potędze niemieckiej.

Ślązak: No to tam je prawda, żeby przeciwko Niemcom było trzeja coś wyniślić. Ale czy to może być to Wasze dziwoki państwo, kuńsztownie połotane i strokate jak za downiejszych czasów szaty błonna królewskiego? Na każdych trzech Czechów je u Was szteróch nie-Czechów, coście ich szwindlem przycapili, a teraz se reszpekt u nich utrzymujecie kijem. A przeca ich je więcej niż Was, a jak sie kiejsi przeciwko Wom łączą, to będzie źle z Wami. Taki państwo, to już każdy widzi, że musi krepirować, a za pore roków na kaski sie rozleci. Ale my, polscy Ślázocy, nie chcemy sie przyłączyć do takigo zleпка, co sie za pore roków rozpadnie, jeny do takigo państwa, co przetrwo mnogi stulecia. Tóż przy plebiscycie nie bedemy głosowali za Czechami, jeny wszyscy za Polską, jedna naszą prawowitą matką.

TADEUSZ REGER

redaktor, poseł na Sejm Krajowy
w CIESZYNIE

